

Ikona Świętej Rodziny

Ikona Świętej Rodziny została wykonana przez siostrę Marię-Paulę, zakonnice benedyktyńskiego klasztoru na Górze Oliwnej w Jerozolimie. Poprosili o to Maria i Ludwik d'Amonville – odpowiedzialni za Ruch Equipes Notre-Dame. W roku 1988 w Lourdes we Francji odbywał się Międzynarodowy Kongres Equipes Notre Dame. Uczestniczyli gościnnie w nim także przedstawiciele naszego Ruchu Światło-Życie Domowego Kościoła. Spotkało ich wtedy wielkie wyróżnienie – ofiarowano nam właśnie tę ikonę – Ikonę Świętej Rodziny. Stąd też jest ona także naszą Ikoną.



Mówiąc językiem fachowym – Ikony się nie maluje, tylko pisze, gdyż ten rodzaj obrazu to opowieść o Bogu pisana za pomocą farb. Ikona jest uosobieniem zarówno słowa jak i obrazu. Pisanie Ikony jest modlitwą. Wszystko tutaj jest ważne – układ postaci, ich szaty, kolorystyka, figury geometryczne. Stąd przyglądnijmy się całemu bogactwu tejsze właśnie Ikony. Teologia tej Ikony czerpie swoje treści wprost z Biblii.

Gdy sięgniemy do pierwszych rozdziałów Pisma Świętego, zobaczymy opis pierwszego związku mężczyzny i kobiety, pierwszej rodziny – ona jest zatem naturalnym środowiskiem życia każdego człowieka. Bóg stworzył cały świat a potem człowieka – Adama a z jego żebra Stwórca uczynił kobietę - Ewę i w ten sposób powstał pierwszej związek mężczyzny i niewiasty. Ten obraz przekazuje prawdę o wzajemnym uzupełnianiu się płci w małżeństwie, którego celem jest osiągnięcie zbawienia.

Popatrzmy teraz na naszą Ikonę. Zwróćmy uwagę na dłonie postaci – Jezusa, Maryi i Józefa – są jak gdyby złączone. W małżeństwie bardzo ważna jest jedność małżonków zawsze skierowana ku Jezusowi Chrystusowi. Małżeństwo jest cementowane nie tylko poprzez uczucia, dobrą wolę czy zabezpieczenie materialne, ale przede wszystkim przez obecność Boga w ich życiu. Widzimy, że im bliżej Boga, tym bliżej siebie i im bliżej siebie, tym bliżej Boga. Tak to właśnie powinno być realizowane w konkretnie życia małżeńskiego.

Obraz Świętej Rodziny, ukazuje zjednoczenie komunii Osób. Jednocześnie obraz ten wyraża zjednoczenie, miłość, życie małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej, która wpatruje się w swoim dążeniu do świętości i do tworzenia Kościoła Domowego we własnym małżeństwie i rodzinie.

Święty Józef przygarnia Maryję. Podanymi sobie rękoma Oboje trzymają i obejmują Chrystusa. Chrystus lewą rękę łączy z Ich rękoma, zaś prawą ręką podniesioną do błogosławieństwa wskazuje na Maryję. Te trzy złączone dłonie wyrażają jedność Chrystusa z parą małżeńską złączoną przysięgą małżeńską. Wyrażają one drogę i zadania małżonków chrześcijańskich: każde z nich z osobna i oboje razem powinni trzymać się Chrystusa. On jest przy nich i pomiędzy nimi - małżonkami chrześcijańskimi.

Uwagę naszą zwraca serdeczność i troskliwość, z jaką Święty Józef obejmuje małżonkę. Nasuwa się tutaj zalecenie Św. Pawła, który mówi: "Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie" (Ef 4,25). Ikona ta jest więc obrazem miłości Chrystusa do Kościoła, której uosobieniem ma być każde małżeństwo.

W księdze Rodzaju po ustąpieniu wód potopu powiedział Bóg (Rdz 9,13): "Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną a Ziemią". W ikonografii, w sztuce, łuk często oznacza obecność Bożą - przymierze Boga z ludźmi. Łuk łączący i jednoczący Maryję i Józefa, całą Świętą Rodzinę, mówi nam o Bożym przymierzu z małżonkami i z rodziną. Może on, jak i cała ikona, symbolizować miłość Boga do swego ludu, która już w Starym Testamencie była zobrazowana przez miłość małżeńską: "...bo małżonkiem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi. Zaiste, jak

niewiastę porzuconą i zgnębioną na duchu, wezwał Cię Jahwe. I jakby do porzuconej żony młodości mówi Bóg: na krótką chwilę porzuciłem ciebie, ale z ogromną miłością cię przygarne" (por. Iz 54,4-10).

Być może ktoś z Was przypomni sobie obraz łuku – prawdziwej tęczy – jaki powstał w Oświęcimiu, po burzy jaka miała miejsce, w czasie wizyty papieża Benedykta XVI. Znak przymierza w tym właśnie miejscu - w obozie koncentracyjnym - i w tej właśnie chwili kiedy modlił się tam w obozie zagłady z pochodzenia Niemiec następcą św. Piotra w roku 2006. Cudowny znak od Boga!

Ale wróćmy do naszej Ikony – Ikona ta mówi nam: "Bóg jest miłością... Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas..." (por. 1 J 4,7-18). O takiej wymowie może świadczyć fakt, że środek koła, którego fragmentem jest ten łuk, znajduje się w miejscu zetknięcia, przytulenia Maryi i Józefa.

Złocisty łuk wyobraża światło Boże, jakim się kierowali Maryja z Józefem w swoim życiu i jakim my w swoim życiu małżeńskim i rodzinnym chcemy się kierować.

Żółty kolor nad łukiem jest znakiem światła, którym mamy być jako uczniowie Chrystusa: "Wy jesteście światłem świata. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca Waszego, który jest w niebie" - mówi Chrystus (Mt 5,14-16).

Ikona ta przypomina nam także o zadaniach, które chcemy podejmować, jako osoby należący do Ruchu Światło-Życie Domowego Kościoła. Wspólne wyciągnięcie rąk ku Chrystusowi, złączenie się z Nim oraz Jego błogosławieństwo i oparcie Jego ręki na dłoniach małżonków przypomina o modlitwie małżeńskiej i dialogu małżeńskim. O dialogu małżeńskim przypominają też czułość i serdeczność w geście objęcia, przytulenia Maryi i Józefa. Dialog małżeński to miejsce, gdzie z miłością obejmujemy sprawy drugiego człowieka, szczególnie tego najbliższego współmałżonka i myślimy jak zjednoczyć się bardziej, by być bliżej Boga i siebie, by móc Go razem nieść innym, tym, z którymi dzielimy się naszymi osiągnięciami i trudnościami na spotkaniach kręgu. To serdeczne objęcie i łączące się dłonie przypominają o regule życia, gdy swymi czynami, swym postępowaniem obejmujemy także drugiego człowieka i jednoczymy się z nim. Rodzina w łuku Miłości Bożej, w przymierzu z Bogiem przypomina o szczególnym czasie uaktualnienia przymierza Boga z naszą rodziną, jakim jest czas modlitwy rodzinnej.

Na rękach Maryi i Józefa jest Chrystus. W naszych rękach - jest Słowo Boże, gdy rozważamy je i wprowadzamy w codzienne życie. Oczy Maryi - skierowane do błogosławiącego Jezusa przypominają o modlitwie osobistej.

Warto zwrócić uwagę także na trzy litery na nimbie krzyżowym Jezusa. Te litery to grecki napis – ON JEST. Największą prawdą, którą można odkryć o Bogu to

rzeczywistość, że ON JEST. W Księdze Wyjścia w 3. rozdziale Bóg objawia Mojżeszowi swoje Imię: „Jestem, który Jestem”. Życie duchowe zbudowane jest na odkryciu, że ON JEST. Jezus JEST obecny w naszym życiu „Tu i Teraz”. Tak samo jak był „Wczoraj” tak JEST i „Będzie” na wieki. Jezus jest ubrany w jaśniejącą biel, co jest wyrazem Jego bosko-ludzkiej natury. Jest odblaskiem Odwiecznego Ojca. Stuła diakona jaką ma na prawym ramieniu ukazuje Go jako sługę Boga (Iz 42,1-9), jako sługę zbawienia.

Ikona ta zawiera wiele symboli i znaczeń. Przez to bogactwo, może więc w różny sposób do nas przemawiać. Na pewno wzywa nas: "Przygarniajcie siebie nawzajem, bo i Chrystus przygarnął was ku chwale Boga" (Rz 15,7). "Bądźcie i wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski". (Mt 5,48). Chciejmy usłyszeć te wezwania i realizować je z Bożą pomocą w trudach i radościach codziennego małżeńskiego i rodzinnego życia.

Wszystkie postacie na Ikonie są otoczone łukiem, który w Piśmie Świętym wyraża przymierze Boga z człowiekiem (jest o nim mowa po Potopie, gdy Bóg zawiera przymierze z Noem). Tym co powoduje, że rodzina trwa mimo burz i zawirowań jest przymierze, czyli obietnica Bożej obecności w rodzinie. Przymierze polega na tym, że Pan Bóg wyświadcza nam dobro. Przymierze małżeńskie, które rozpoczyna się w momencie ceremonii ślubnej, trwa przez całe życie małżonków. To jest sakrament, z którego nieustannie można czerpać siłę do pokonywania codziennych trudności. Geometrycznie wyznaczony środek okręgu, którego fragmentem jest łuk przymierza znajduje się w miejscu w którym Maryja przytula się do Józefa. Ten pełen czułości gest wyraża prawdę, że tylko miłość pochodząca od Boga jest źródłem miłości małżeńskiej.

Twarze osób na Ikonie wyrażają tajemnicę. Źródłem nieustannej fascynacji drugą osobą w małżeństwie jest szacunek i pragnienie odkrywania tej tajemnicy, którą ona nosi w sobie. Zauważmy, że Jezus opiera się na rękach Józefa i Maryi, ale jednocześnie wyciąga dłoń, by błogosławić światu. Jest tu ukazana relacja dziecka i rodziców. Zadaniem rodziców jest wychowanie dziecka dla świata. Często spotyka się taką sytuację, że gdy narodzi się dziecko (szczególnie to pierwsze) to matka w dobrej wierze tak bardzo angażuje się w opiekę nad nowym członkiem rodziny, że zapomina o ojcu dziecka – o swoim mężu. To odstawienie emocjonalne męża często jest źródłem problemów małżeńskich. Czasami bywa tak, że ojca dziecka nie ma w domu z powodu nadmiaru pracy i wtedy matka wszystkie swoje uczucia przelewa na dziecko. Wszystko jest w porządku do momentu, gdy dziecko dorośnie i pragnie opuścić rodziców. Matka szczególnie przeżywa to jako pozbawienie jej obiektu miłości, życiowy dramat. Małżonkowie muszą wtedy na nowo odkryć siebie bo inaczej ich życie będzie pozbawione sensu. Józef i Maryja są oparciem dla siebie nawzajem i dla Jezusa, którego jednak nie zatrzymują.

Dłonie Maryi i Józefa zbliżają się do siebie nie dotykając się. Miłość w małżeństwie może ciągle wzrastać – nigdy nie dochodzi się do takiego momentu, że bardziej kochać się nie można. Miłość to jakby wartość trójwymiarowa. Wymiar fizyczny jest związany z ciałem, które w miłości pełni bardzo ważną rolę. Jeśli kogoś kocham to się do niego uśmiecham, przytulam, całuję (widać to szczególnie w miłości matki do

dziecka). Najmocniejszym elementem fizycznego wymiaru miłości jest współzycie małżonków. Na wymiar psychiczny miłości składają się emocje, najczęściej pozytywne, które rodzą się w kontakcie z ukochaną osobą (ten wymiar widać wyraźnie w „zakochaniu się”). Gdybyśmy jednak pozostali tylko przy tych dwóch wymiarach to widzimy, że miłość jest płaska. Taka miłość w pewnym momencie się kończy: starzeje się ciało, emocje bledną. Miłość zyskuje głębię przez wymiar duchowy, który można rozwijać aż do śmierci. Wiąż duchowa rodzi się przez modlitwę, przebaczenie, odkrywanie tej wielkiej tajemnicy, jaką druga osoba w sobie nosi.

Dochodzimy wreszcie do tego, że Jezus potrzebuje miłości Maryi i Józefa. On jest na nich oparty jak na tronie. Dziecko bardzo potrzebuje miłości rodziców i cieszy się, gdy widzi jak rodzice okazują sobie miłość. Miłość rodziców jest dla dziecka obrazem miłości Boga. Gdy małe dziecko słyszy, że Bóg jest Ojcem, to automatycznie myśli o swojej relacji z tatą. Dziecko nie potrafi myśleć abstrakcyjnie w oderwaniu od konkretów. Gdy relacja z ojcem jest dobra, gdy ojciec potrafi dziecko przytulić, poświęcić mu czas, gdy potrafi skarcić, wytłumaczyć, pokazać, gdy dla dziecka ojciec jest „mistrzem świata”, tym który może wszystko – wtedy relacja z Bogiem jest dobra. Taki człowiek w dorosłym życiu nie boi się Boga, ale ufa Mu bezgranicznie. Podobnie jest z miłością matczyną, gdyż w Bogu jest czułość matki i autorytet ojca.

Teraz kontemplując Ikonę Świętej Rodziny – szczególnie św. Józefa – chcemy odkryć plan Boga wobec mężczyzny. Najpierw zobaczymy jak jest on wyposażony przez naturę a potem, co może się stać, gdy pozwoli działać w sobie Łasce.

Naturalnym dla mężczyzny jest funkcjonowanie w świecie rzeczy i temu zadaniu są podporządkowane wszystkie jego zdolności i predyspozycje. Od początku swojego istnienia mężczyzna czynił sobie ziemię poddaną. Zajmował się np. uprawą roli, hodowlą bydła, czy walką z nieprzyjacielem, stawiał czoła trudnościom. Ciało mężczyzny jest tak zbudowane, że może on podejmować olbrzymi wysiłek (znacznie większy niż kobieta) ale trwający stosunkowo krótki czas np. po 8 godzinach ciężkiej pracy mężczyzna musi usiąść i odpocząć. Wzrok mężczyzny jest słabszy niż kobiety, dostrzega mniej szczegółów i kolorów (przy omawianiu predyspozycji kobiety zobaczymy dlaczego tak jest). Można też zauważyć, że mężczyzna patrzy „inaczej”. Na pytanie małżonki: „Czy podoba ci się moja nowa sukienka?” mąż odpowiada pytaniem: „Ile kosztowała?”. Mężczyźni mają także słabszy słuch (często odpowiedzią na nasze pytanie skierowane do mężczyzny słyszymy: „Co?” i jesteśmy zmuszeni pytanie to powtarzać) i nie mogą odbierać wielu wrażeń słuchowych naraz. Mózg mężczyzny jest wyspecjalizowany do konkretnych działań – brakuje całościowego współdziałania różnych jego rejonów. Stąd bierze się tak częste zagubienie mężczyzn w pracy i ich pozorna obojętność np.: na zaproszenie na obiad czy aby w czymś pomógł. Dzięki selektywnemu działaniu półkul mózgowych mężczyzna potrafi oddzielić emocje od logicznego myślenia i dlatego jest nazywany „głową rodziny” (podczas gdy kobieta jest jej „sercem”). W życiu społecznym najlepiej czuje się, gdy może kierować grupami ludzi, zajmować się polityką. Podczas gdy kobieta tworzy ciepło domowego ogniska, mężczyzna walczy z żywiołami tego świata i zapewnia swojej rodzinie bezpieczeństwo i środki do życia.

Na tym fundamencie natury jest możliwe zbudowanie głębokiej duchowości mężczyzny. Co prawda patrząc na życie religijne w naszym kraju widzimy, że jest ono silnie sfeminizowane, jednak dawniej było ono domeną mężczyzn. Na kartach Starego Testamentu widzimy kapłanów, którzy składali ofiary, wojowników walczących z narodami pogańskimi. Dlaczego dziś jest inaczej? Katolicyzm poszedł w stronę emocji. Widać to chociażby w śpiewach, nabożeństwach, modlitwach. Ale wszędzie tam gdzie pojawia się możliwość „konkretnej roboty dla Kościoła” (choćby przysłowiowe już niemal „niesienie baldachimu”), tam od razu pojawiają się zastępy gotowych do pomocy panów.

Patrzmy w dalszym ciągu na naszą Ikonę, czytamy ją. W oryginale Św. Józef ma szaty koloru ziemi. Biblijne imię pierwszego człowieka to Adam, oznacza tego, który powstał z ziemi. Życie Adama pierwszego człowieka jest związane z ziemią i pracą. Szaty św. Józefa w kolorze ziemi, to także znak bycia sługą i przypomnienie o tym, że władza mężczyzny w rodzinie powinna współistnieć z postawą służby. Jak to jest bardzo istotne dzisiaj, w naszych rodzinach i jak bardzo tego pragną członkowie rodziny żona i dzieci. Patrząc na zasady moralne świata Starego Testamentu widzimy, że mężczyźni obowiązywały zasady łagodniejsze i bardziej liberalne. Mężczyzna mógł oddalić żonę z jakiegokolwiek powodu, kobiety tego prawa nie miały. W genealogiach biblijnych zasadniczo są wymieniani tylko mężczyźni, do nich również należało wychowanie religijne dzieci.

Zauważmy, że Św. Józef był ojcem w pełni tego słowa znaczeniu, choć to nie on przekazał Jezusowi materiał genetyczny. Dziś często spotykamy sytuację odwrotną: ojcostwo tylko biologiczne – bez podjęcia zadania wychowania potomstwa. Kontemplacja postaci Św. Józefa pomaga nam odkryć zamysł Boga co do każdego ojca i skorygować błędny obraz ojcostwa kreowany przez kulturę masową.

Przypatrzmy się teraz Matce Bożej – Maryi. Według Biblii najważniejszym zadaniem kobiety jest zrodzenie i wychowanie potomstwa. Wszystko w niej jest temu podporządkowane. Pierwsza niewiasta - Ewa jest nazwana „matką wszystkich żyjących” zatem z natury macierzyństwo jest zasadniczym powołaniem każdej kobiety. Dziwi nas zatem nazywanie kobiet opiekujących się dziećmi i domem nieczynnymi zawodowo, lub niepracującymi. Ta praca jest szczególnie ciężka i odpowiedzialna – bez niej nie było by żadnego z nas. W opisie stworzenia niewiasty z żebra Adama zastanawiający i zdumiewający jest fakt w jaki cudowny sposób Pan Bóg ją utworzył. Mądrzy Żydzi tłumaczyli to w ten sposób: Bóg nie uczynił kobiety z głowy Adama, żeby nim rządziła, ani z nóg, aby była jego służebnicą, ale z żebra aby zawsze była przy jego boku, bliska jego sercu. Kobieta jest odpowiedzialna za bogaty świat życia emocjonalnego w rodzinie i predysponowana do działania w świecie osób. Jej ciało z pozoru słabe jest przystosowane do długotrwałego wysiłku (np. czuwania całą noc przy dziecku) w czym kobieta jest niezastąpiona. Także jej zmysły są przystosowane do troski o potomstwo, które zasadniczo nie potrafi jeszcze komunikować się ze światem. Stąd doskonały wzrok i słuch, by natychmiast zauważyć wszelkie potrzeby wyrażane w niewerbalnym języku

ciała, czy przez nieartykułowane dźwięki. Kobieta posiada też swoisty wzrok i słuch duchowy – potrafi zobaczyć i usłyszeć to, czego mężczyzna nie dostrzeże. To predysponuje ją do szczególnej wrażliwości na piękno w sobie i wokół siebie. Dlatego najbardziej oczekiwanym komplementem będzie dla kobiety „JESTEŚ PIĘKNA” (dla mężczyzny zaś: „jesteś mądry i silny”).

Mózg kobiety charakteryzuje się zaś dużą ilością połączeń nerwowych pomiędzy półkulami, dlatego działa bardziej całościowo. Kobieta potrafi łączyć informacje pochodzące z różnych zmysłów, co sprawia, że możemy mówić o tzw. kobiecej intuicji. Dobre połączenie półkul sprawia, że emocje bardzo często wpływają (niestety negatywnie) na zdolność logicznego myślenia, dlatego kobieta potrzebuje „ochroniarza” – mężczyzny, by nie podejmować nieodpowiedzialnych decyzji w stanach emocjonalnej huśtawki. W społeczeństwie kobiety najlepiej czują się tam, gdzie mogą działać na rzecz konkretnej osoby (uczyć, wychowywać, leczyć, karmić itp.).

Na fundamencie natury powstaje duchowość kobiety. W oryginale na naszej Ikonie Maryja ma szaty koloru czerwonego – jest to kolor królewski. Jest przecież Matką Króla Wszechświata. W starożytności matki królów cieszyły się większymi przywilejami niż ich żony, były często nazywane Wielkimi Paniami, co znajduje też odzwierciedlenie m.in. w Litaniu Loretańskiej do Najświętszej Maryi Panny. Maryja ma na płaszczu trzy gwiazdy, co symbolizuje Jej dziewictwo przed, w czasie i po poczęciu Jezusa. Jest to zaproszenie dla wszystkich kobiet do pielęgnowania czystości serca w ciągu całego życia, do starania o piękno duchowe, które nie ma nic wspólnego z wyzywającym „zebraniem o spojrzenie” tak powszechnym dziś widocznym na ulicach naszych miast czy też w internecie. Wpatrywanie się w Maryję uświadamia nam wielkość powołania kobiety i jej obdarowania przez Boga.

Odszukał w internecie i opracował:

o. Maciej Konenc SJ